

TRAUMA POWYBORCZA, CO ROBIĆ...

Jestem chory na lewicowość. Mimo to nie potrafię zapłakać nad częstochowskim SLD, ale też nie jest mi do śmiechu. Mam wrażenie, że chłopcy skutecznie zresetowali dorobek "czerwonej Częstochowy". Wygłodniali rzucili się na magistrat ryglując drzwi i prawdopodobnie okna, skutecznie odgradzając się od "nieodpowiedzialnej zgraji" członków, sympatyków i wyborców SLDowskich, także byłych posłów i senatorów. Być może to genetycznie uwarunkowana reakcja /są ze znanej stajni politycznej/, ale trzeba też brać pod uwagę zwyczajną demoralizację znakomitym wynikiem w wyborach na prezydenta miasta. Nie wykluczone, że przyczyna jest bardziej prozaiczna np: na razie dobrze się czują tylko w swoim towarzystwie. Nasłuchałem się dramatycznych opinii, przede wszystkim wyborców, którzy skutecznie odganiani przez ważną panienkę od magistrackich gabinetów nie potrafili zrozumieć; dlaczego ich władza, nie ma dla nich czasu ani dobrego słowa ?

Wybory parlamentarne 2011 to dla mnie zagadka. To oczywiste, że nie wygrywa się wyborów, nawet w Częstochowie: bez lidera, programu, udziału ludzi lewicy, spotkań twarzą w twarz, wieców wyborczych i tego klasycznego arsenału opartego na każdym z nas. Szczególnie ciężko pisać o dramatycznym braku profesjonalizmu, także wyrachowaniu i prywatnie przy układaniu list. W okresie całej kampanii, miałem wrażenie, że macherom chodzi tylko i wyłącznie o kasę i marketing, który sprowadzał się do jarmarcznego obwieszania makulaturą wszystkiego. MAREK "co to wszędzie wisiał" wygrał, ale przegrała częstochowska lewica. Zaśmieciono miasto i sprawcami byli wszyscy kandydaci, a co istotne wygrali Ci, którzy mieli wygrać. Pewnie bez tej papierowej kampanii wyniki były by podobne.

Kampania to święto demokracji, prawdziwa krynica pomysłów, iskrzące starcia liderów list itp a co nam wyborcom tzw. komitety wyborcze zafundowały ? Naszym ani w głowie były klasyczne oparte na członkach i sympatykach akcje wyborcze. Reklamowali się jako produkt, który "ciemny naród kupi". Za dużo plastiku, a za mało zapachu chleba. Tak nie działa lewica.

Napisałem na wstępie, że porażka SLD w Częstochowie to dla mnie także zagadka. Jak to się stało, że po wyborach samorządowych 2010, gdzie DOBRE MIASTO dało tak dobry wynik dla ZŁEJ PARTII, nagle nastąpiło prawdziwe tąpnięcie. Ten wynik jest porażką i zapewne rozochocił przeciwników do ataków. Referenda, prawdziwa specjalność Częstochowy czają się za rogiem magistratu.

Bez wątplenia ta kampania miała też walor edukacyjny. Z przyjemnością konstatuje, że tzw. wybory w okręgach jednomandatowych to kompromitacja. Jak zwykle wygrywają kandydaci największych partii, a najlepiej rządzącej PO. Nie ma się co dziwić, że nasza klasa polityczna uwielbia należeć do partii rządzącej, jaka by to nie była. Zastanawiające jest lanie, jakie dostał komitet - Obywatele Do Senatu. Niby brzydzimy się partiami politycznymi, zawzięcie chcemy odebrać państwo, a także Częstochowę politykom, a jak przychodzi do głosowania to wszystko jest pustym gadaniem.

Dzisiaj nie wierzę, że nasi technokratyczni chłopcy potrafią odczytać znaki czasu i poradzą sobie z całym bagażem błędów i wypaczeń. Ale ponieważ jestem człowiekiem raczej słabej wiary, to w głębi serca, chciałbym się mylić.

Jestem przekonany o jednym, dzisiaj absolutnym priorytetem jest budowanie platformy samorządowej. Konstelacji, która będzie otwarta dla wszystkich: partii, organizacji, liderów i zwykłych ludzi. Nie może to być ruch pod patronatem SLD lub Palikotów, czy też przez kogoś ważnego namaszczoney. Niech to rośnie od dołu na zasadzie inicjatywy obywatelskiej. To nie są puste słowa. Jak mówi klasyk POROZMAWIAJMY O TYM. W przeciwnym razie pozostaną nam wspominki i tęsknota za prawdziwą LEWICĄ.

MAREK LEWANDOWSKI